

Hipermarkety osiedłowe sklepy

niszczą

19 marca 2009

Małe osiedłowe sklepiki upadają, bo wokół nich powstają coraz większe, lepiej zaopatrzone i dostępne przez cały tydzień super- i hipermarkety. Kuszą one asortymentem i konkurencyjnymi cenami.

Przykładem takiego stanu rzeczy jest powstałe kilka lat temu w Gdyni Chyloni Tesco, które przyczyniło się do likwidacji kilku mniejszych sklepów. Oprócz hali spożywczej jaką oferuje sklep jest także pasaż handlowy ze sklepami, biurem podróży i kawiarnią. – Dla każdego coś miłego – mówi jeden z klientów gdyńskiego Tesco. Oferta, jaką kuszą nas sklepy w pasażu to dodatkowy powód, dla którego coraz chętniej wybieramy duże sklepy. – Za jednym zamachem można załatwić wszystko, „spożywkę” i kupić odzież- dodaje klient.

W dzisiejszych czasach pogoni za pieniądzem i lepszym bytem liczy się wszystko. Każda złotówka, każda minuta. Nie powinien dziwić nas fakt, że o wiele wygodniej jest wybrać się do hipermarketu. Kończąc pracę koło 18 czy nawet 19 ciężko jest zrobić „większe” zakupy w osiedłowych sklepikach. Te oferują dużo uboższą ofertę i krótsze godziny pracy. – Pracując do 19 od poniedziałku do soboty nie jestem w stanie jeszcze zrobić zakupów. Na te wybieram się w każdą niedzielę – mówi pani Sylwia.

Do Tesco czy Realu mieszkańcy Gdyni mogą wybrać się wieczorną porą w niedzielę, wigilię Bożego Narodzenia czy w Sylwestra. Hipermarkety nie tylko kuszą asortymentem, ale także konkurencyjnymi cenami. Nic dziwnego skoro kupują tak duże ilości w hurtowych cenach, mogą sobie pozwolić na promocje. Obecnie w dobie wszechobecnego kryzysu gospodarczego ceny produktów znacznie poszły w górę. Widać to zwłaszcza w małych

sklepikach, do których wybieramy się coraz rzadziej. Sklepy osiedlowe pełnią funkcję pomocniczą. – Generalnie, większość z nas wybiera się raz, czasem dwa razy w tygodniu na duże zakupy do hipermarketów- mówi Krystian, jeden z klientów Tesco.

Sklepiak osiedlowy to sklep, w którym dokupujemy to o czym zapomnieliśmy, lub to co już się skończyło. – Staram się omijać małe sklepy, ze względu na niewielki wybór i ceny, które znacznie różnią się od tych w wielkich sklepach – tłumaczy Danuta, mieszkanka Gdyni.

Małe, najczęściej osiedlowe sklepy przeżywają dziś kryzys. – Coraz mniej klientów, coraz droższe towary spożywcze – żali się właścicielka jednego z osiedlowych sklepów. – My też musimy coś zarobić i narzucić swoją marżę, ale jak to zrobić skoro produkty są takie drogie, a nie chcemy stracić klientów? – pyta. Oczywiście, jedno i drugie sklepy swoim asortymentem są w stanie zainteresować każdego. Są osoby, które tylko udają się do hipermarketów, ale znajdziemy też te, które je omijają, korzystając np. z tzw. „warzywniaków”. – Nie znoszę długich kolejek do kasy w hipermarketach – mówi Małgorzata klientka małego sklepu.

Bez wątpienia na atrakcyjność i popularność hipermarketów wpływa ich lokalizacja. Zazwyczaj są to miejsca dostępne dla wszystkich, nawet niepełnosprawnych. – Dla mnie bardzo ważne jest miejsce parkingowe – mówi pan Waldemar. – Muszę mieć się gdzie zatrzymać – dodaje. Wiadomym jednak jest, że im więcej powstawać będzie hipermarketów tym mniej klientów będą mieli właściciele osiedlowych sklepów. – Te duże sklepy są ogromną konkurencją dla nas, małych handlowców – mówi właścicielka jednego ze sklepiaków. – Staramy się dogonić duże sklepy w różnorodności produktów, ale nie zawsze jest to możliwe, np. z powodu niewielkich lokali w jakich się mieścimy – dodaje właścicielka.

Oba typy mają swoich zwolenników. W hipermarkecie, każdy klient pozostaje anonimowy, a jakby tego było mało przy kasach

czekają na niego coraz częściej znudzone, zmęczone i niezbyt miłe kasjerki. Małe sklepiki oferują zaś bardzo miłą i „domową” atmosferę. Każdy z klientów może liczyć na uśmiech zachęcający do kolejnych zakupów. Może warto zastanowić się, czy to co oferują nam dziś hipermarkety (niskie ceny, duży wybór i łatwy dojazd) warte jest rezygnacji z małych sklepików osiedlowych. Te często mamy na wyciągnięcie ręki, zawsze po drodze z pracy. Choć ceny mogą nieco się różnić, czasem lepiej zapłacić nieco więcej, by „spożywcza” nie została już tylko wspomnieniem.

Autor: Paulina Hasiak

Źródło: Wiadomosci24.pl